

Zbigniew Balcewicz: Zamieszanie wokół polskich szkół, czyli zmarnowana szansa (1)

 pl.delfi.lt/aktualia/litwa/zbigniew-balcewicz-zamieszanie-wokol-polskich-szkol-czyli-zmarnowana-szansa-1.d

Emocje związane z reorganizacją polskich szkół w Wilnie i na Wileńszczyźnie przybierają na sile. Kończy się rok szkolny, a w dalszym ciągu waży się los, jak twierdzą lokalni politycy polscy - „zagrożonych reformą oświatową 10 polskich szkół na Litwie, w tym czterech w Wilnie: Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli, Szkoły Średniej im. Sz. Konarskiego, Szkoły Średniej im. J. Lelewela, Szkoły Średniej w Lazdynai; trzech innych w rejonie wileńskim: Szkoły Średniej w Zujunach, Szkoły Średniej im. Św. Jana Bosko w Jałówce, Szkoły Średniej im. Św. Kazimierza w Miednikach; dwóch w rejonie sołecznickim: Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza w Dziewieniszkach, Szkoły Średniej im. Elizy Orzeszkowej w Białej Wace oraz Szkoły Średniej w Połukniu w rejonie trockim.

Zgodnie z ustawodawstwem trwająca od 10 lat reorganizacja sieci szkół na Litwie, w tym także polskich, ma być zakończona przed 1 września b.r.

Zmarnowana szansa?

Zgodnie z założeniami realizowanego projektu reformy, po 1 września 2015 roku na Litwie, przestaną istnieć szkoły średnie. Zgodnie zaś z przyjętymi jeszcze w 2004 roku „Rekomendacjami metodycznymi przekształcenia sieci szkół” zdecydowana większość placówek oświatowych w kraju już została przekształcona w szkoły-przedszkola, szkoły początkowe (1-4 klasy), progimnazja (1-8 klasy), szkoły podstawowe (1-10 klasy) oraz gimnazja (9-12 klasy). Zgodnie z znowelizowaną w 2011 roku Ustawą o oświacie tzw. „długie gimnazja” mogą działać jedynie w tych miejscowościach, w których funkcjonuje jedna tego rodzaju szkoła, czyli w miastach mają one rację bytu jedynie na obrzeżach, jak również w przypadku wdrażania przez poszczególne szkoły programów specjalistycznego kształcenia. Ustawa dopuszcza istnienie dwóch szkół (gimnazjum oraz progimnazjum) pod jednym dachem. Aby uzyskać status gimnazjum, ewentualnie uzyskać prawo do realizowania programu kształcenia specjalistycznego, tzn. nauczania początkowego, podstawowego oraz średniego z nauczaniem w jakimś obranym przez szkołę kierunku, placówka oświatowa powinna uzyskać decyzję rady samorządu, do którego przynależy, a także – błogosławieństwo Ministerstwa oświaty - tzw. akredytację.

Skoro zasady gry znane są już od dłuższego czasu, rodzi się pytanie: dlaczego w rejonach wileńskim oraz sołecznickim, gdzie władza od lat jest w rękach AWPL, jak również w stolicy, gdzie ta sama AWPL sprawowała pieczę nad oświatą w ubiegłej kadencji, do dziś pozostaje tyle nierozstrzygniętych kwestii dotyczących reorganizacji szkół mniejszości narodowych, których interesy polska partia deklaratorywnie broni? Dlaczego nawet nie spróbowano zreorganizować polskie szkoły w Wilnie oraz na Wileńszczyźnie wcześniej, kiedy orędowniczka polskiej oświaty nie tylko sprawowała władzę w terenie, ale też była w koalicji rządzącej w kraju mając oddelegowanego przez AWPL wiceministra oświaty i nauki E. Tamošiūnaitę?

Albo pipka, albo rybka

Jeżeli chodzi o stolicę, to fakty świadczą o tym, że zarówno politycy oraz oddelegowani przez polską partię do pracy w samorządzie „urzędnicy od oświaty”, jak też kierownicy niektórych placówek oświatowych po prostu nie kwapili się do reorganizacji szkół zgodnie z nowymi wymogami prawnymi. Dopiero w lutym ub. r. wileńska rada samorządowa zatwierdziła w dużej mierze deklaratorywny „Plan ogólny reorganizacji sieci szkół ogólnokształcących miasta Wilna w latach 2014-2015”.

W tym dokumencie dla Szkoły Średniej im. J. Lelewela przewidziano dwa alternatywne warianty reorganizacji: przekształcenie szkoły w gimnazjum realizujące program kształcenia specjalistycznego –

nauczania początkowego, podstawowego oraz średniego z nauczaniem o kierunku nauk ścisłych oraz przyrodniczych, bądź drugi (w przypadku negatywnego wniosku ministerstwa o akredytacji) – przekształcenie placówki w szkołę podstawową. Dla Szkoły Średniej im. Sz. Konarskiego oraz dla Szkoły Średniej w Lazdynai przewidziano po dwa identyczne alternatywne warianty reorganizacji: pierwszy – przekształcić obie szkoły w gimnazja realizujące program kształcenia specjalistycznego – nauczania początkowego, podstawowego oraz średniego z nauczaniem o kierunku artystycznym; drugi – przekształcenie obu placówek w szkoły podstawowe.

Dla Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli zostały przewidziane aż trzy alternatywne warianty reorganizacji: pierwszy – przekształcić szkołę w gimnazjum realizujące program kształcenia specjalistycznego – nauczania początkowego, podstawowego oraz średniego oparty na wartościach chrześcijańskich; drugi – podzielić na dwie instytucje - szkołę średnią oraz progimnazjum, po uzyskaniu akredytacji na prawo realizacji programu nauczania średniego przekształcić szkołę w gimnazjum; trzeci – (w przypadku negatywnego wniosku ministerstwa o akredytacji) – przekształcić w szkołę podstawową.

Pod koniec marca b.r. Zbigniew Maciejewski, który w ustępującej radzie miasta Wilna piastował stanowisko przewodniczącego komitetu kultury, oświaty i sportu, dla jednego z portali internetowych oświadczył, że „decyzję o dopuszczeniu polskich szkół Wilna do procesu akredytacji programów nauczania rada miasta podjęła jeszcze (a może dopiero?- ZB) w grudniu 2014 roku. Wówczas radni wyrazili zgodę, by do ubiegania się o akredytację przystąpiły między innymi Szkoła Średnia im. Lelewela, Szkoła Średnia im. Wł. Syrokomli, Szkoła Średnia im. Sz. Konarskiego, Szkoła Średnia w Lazdynai. Ministerstwo Oświaty i Nauki wypowie swoje zdanie, czy koncepcja danej szkoły zgodna jest z koncepcją, przewidzianą przez resort. Jeżeli szkoła jest do tego przygotowana, rada daje „zielone światło”, przypominając, że obecna rada, która zawsze była przychylna wobec zachowania sieci polskich szkół, ma przed sobą jeszcze (czy już tylko?-ZB) dwa posiedzenia.”

Decyzje na odchodne

1 kwietnia, na swoim przedostatnim posiedzeniu, rada samorządu stołecznego poprzedniej kadencji podjęła szereg uchwał w kwestii oświaty, m. in. również o niekompletowaniu 11 klas w Szkole Średniej im. Sz. Konarskiego oraz w Szkole Średniej w Lazdynai, tym samym przesądzając o losie tych placówek - przekształceniu ich w szkoły podstawowe, czyli zgodnie z drugim wariantem zatwierdzonej w lutym ub. roku reorganizacji. Z wypowiedzi w mediach Aidasa Aldakauskasa, urzędnika Ministerstwa Oświaty i Nauki z departamentu odpowiadającego za akredytacją szkół, „przyszłość tych szkół w zasadzie już wcześniej była znana, szkoda tylko, że dla wąskiego grona osób i nikt nie raczył wyjaśnić tego społecznościom szkolnym, które wciąż nie tracą nadziei na akredytację i utrzymanie statusu szkoły średniej”. I tu nasuwa się pytanie: czyżby nie wiedzieli o tym Z. Maciejewski wspólnie z innymi radnymi AWPL, wicedyrektor administracji samorządu stołecznego odpowiedzialną za oświatę - D.Narbut, wreszcie polscy posłowie na Sejm RL?

Dopiero 1 kwietnia b.r., czyli na odchodne, rada samorządu stołecznego podjęła istotne decyzje w kwestii Szkoły Średniej im.Wł. Syrokomli , m. in. - o zmianie osobowości prawnej i przekształceniu placówki w instytucję użytku publicznego (wiešoji įstaiga), której założycielem oraz jedynym udziałowcem (czyli właścicielem) jest samorząd m. Wilna. Zgodnie z „ Aktem założycielskim instytucji użytku publicznego Wileńska Szkoła im. Wł. Syrokomli „ma ona na celu urzeczywistnienie programu szkoły średniej w oparciu o wartości chrześcijańskie, co przewiduje Rozporządzenie ministra oświaty i nauki nr V-1599 z dnia 16 listopada 2012 r. Samorząd zobowiązał się i nadal finansować na tych samych, co i szkoła, zasadach zakładaną instytucję. Zatwierdzony przez radę „Regulamin instytucji użytku publicznego Wileńska Szkoła im. Wł. Syrokomli „prawie wcale się nie różni od obowiązującego obecnie Regulaminu szkoły”.

Przyjęte przez radę dokumenty, które, tłumacząc się nieobecnością, długo nie podpisywał ówczesny mer A.Zuokas, w ostatniej chwili zostały dostarczone do Centrum Rejestracji oraz do Ministerstwa Oświaty i Nauki.

Ani radni samorządu uchwalający dokumenty, ani obecny na posiedzeniu rady, nadzorujący pracę samorządu przedstawiciel rządu na okręg wileński, ani notariusz, czy urzędnicy z Centrum Rejestracji nie mieli zastrzeżeń co do zgodności z prawem podjętych przez samorząd uchwał.

Mimo to, nie czekając na odpowiedź z ministerstwa (ponoć z inicjatywy niektórych polityków) społeczność „Syrokomłówki” po dostarczeniu do resortu oświaty przyjętego przez samorząd pakietu dokumentów dotyczących szkoły, bodajże już nazajutrz, 13 kwietnia b.r., zorganizowała przed gmachem ministerstwa tzw. „pokojuwą pikietę”, prosząc ministra oświaty i nauki Dainiusa Pavalkisa o jak najszybszą akredytację Szkoły im. Wł. Syrokomli, jako gimnazjum o kierunku krzewienia wartości chrześcijańskich.

Po przekazaniu do ministerstwa petycji, wiceminister oświaty i nauki Genovaitė Krasauskienė powiedziała przedstawicielom szkoły, że jej zdaniem placówka powinna znaleźć również drugiego współdziałowca instytucji użytku publicznego, np. w Kurii Wileńskiej, bowiem samorząd, jako instytucja świecka, nie może być jedynym jej założycielem, a to z uwagi na to, że szkoły na Litwie są świeckie.

Już wkrótce po pikiecie zachwiał się stołek pod ministrem Pavalkisem, który przed podaniem się do dymisji zwolnił z pracy (ponoć za nieróbstwo) odpowiadającą w resorcie za reorganizację szkół wiceminister G.Krasauskienė oraz, w ostatniej chwili, 8 maja b.r. podpisał odpowiedź na petycję stwierdzając, że „szkoła możliwie nie odpowiada idei szkoły świeckiej, zatwierdzonej w Konstytucji”. Gwoli ścisłości należy stwierdzić, że również sam minister Pavalkis był zmuszony podać się do dymisji za opieszłą realizację programu Partii Pracy oraz Rządu.

Tak czy inaczej resort oświaty i nauki przez dłuższy czas był bez ministra, dalej nie ma wiceministra na miejsce zwolnionej Krasauskienė (m.in. nadzorującą akredytację).

Obowiązki ministra oświaty i nauki przez pewien czas pełnił minister sprawiedliwości Juozas Bernatoniš, który, a propos, zdążył odwiedzić parę litewskich szkół w Wilnie obiecując im rychłą akredytację. Dlaczego nie zainteresował się również problemami „Syrokomłówki” oraz niektórych innych szkół polskich? Czy ktoś z lokalnych polskich polityków oraz oświatowców w ogóle z nim o tym rozmawiał? Jak dotąd, nic o tym nie dało się słyszeć.

Należy przypuszczać, że nowo mianowanej minister oświaty i nauki Audronė Pitrienė, jako przewodniczącej Sejmowego Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury, problemy polskich szkół na Wilenszczyźnie powinny być znane. W każdym bądź razie musieli ją i innych członków komitetu o tym informować zarówno polscy koledzy z ławy poselskiej, jak i społeczności szkolne.

Poglądy autora mogą być niezgodne ze stanowiskiem redakcji.

[Dołącz do nas na Facebook'u. Bądź poinformowany](#)